100 tys.

tyle podpisów trzeba zebrać pod obywatelskim projektem ustawy ws. ograniczenia handlu w niedziele.

WIĘCEJ » STRONA 4

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 22 2016
KATOWICE
23.06-6.07.2016

Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Od 1 lipca większość zakładów wchodzących w skład Polskiej Grupy Górniczej będzie funkcjonować jako kopalnie zespolone. Samodzielnymi kopalniami pozostaną Sośnica w Gliwicach i Bolesław Śmiały w Łaziskach Górnych.

MA BYĆ LEPIEJ, TANIEJ I MĄDRZEJ. CZY BĘDZIE?

Od 1 lipca kopalnia Ziemowit zostanie połączona z kopalnią Piast. Jeden organizm będą tworzyć kopalnie Rydułtowy, Marcel, Chwałowice i Jankowice. Zespolone zostaną też rudzkie kopalnie Bielszowice, Pokój i Halemba. W sumie 11 kopalń Kompanii Węglowej przejętych przez PGG zostanie przekształconych w pięć podmiotów – trzy kopalnie zespolone i dwie samodzielne. Zakłada to porozumienie podpisane w kwietniu pomiędzy organizacjami związkowymi z Kompanii Węglowej a zarządami KW i PGG.

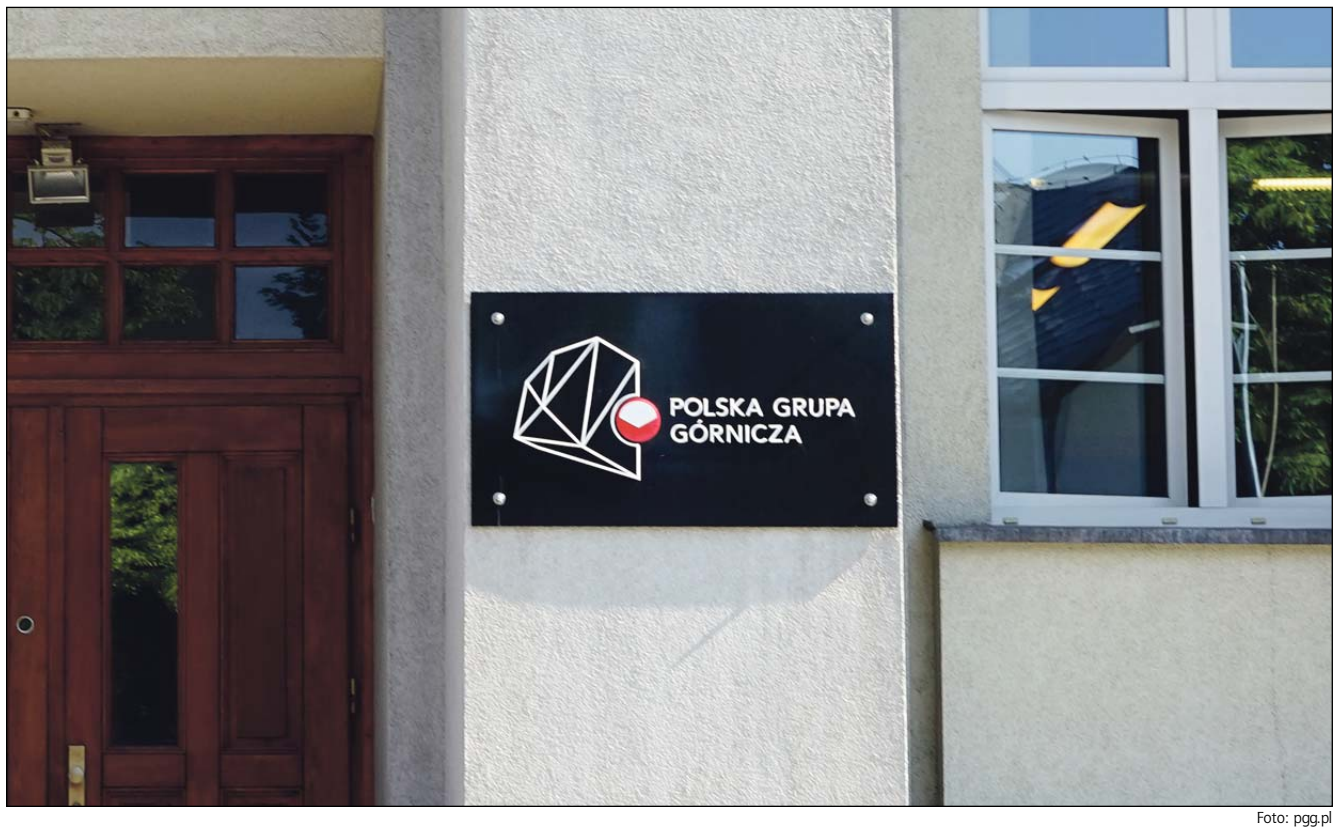

Foto: pgg.pl

Mniejsza czapa dozoru

Według zapowiedzi zarządu PGG, celem tej operacji jest obniżenie kosztów funkcjonowania kopalń i optymalizacja struktury organizacyjnej, czyli mają być one lepiej i bardziej efektywnie zarządzane. – Górnicy pracujący pod ziemią nie powinni się niczego obawiać. Zmienią się po prostu szyldy i zmniejszy się czapa nadzorczo-administracyjna, będzie mniej osób dozoru. O tym, czy ta operacja jest prowadzona prawidłowo i czy przynosi założone oszczędności, będziemy mogli mówić najwcześniej jesienią – mówi Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Jednym z założeń funkcjonowania kopalni zespolonych jest jak najbardziej efektywne wykorzystanie załogi w poszczególnych ruchach zakładów w zależności od aktualnych potrzeb. To oznacza, że w przyszłości może się zdarzyć tak, że np. część górników z jednego ruchu kopalni może na parę tygodni lub miesięcy zostać oddelegowana do innego ruchu. Jednak mają to być raczej przypadki sporadyczne. Głównym celem zespolenia kopalń jest poprawa ich funkcjonowania na poziomie finansowo-organizacyjnym.

Osłony socjalne

Jednym z ważnych elementów kwietniowego porozumienia jest kwestia dobrowolnych odejść pracowników z wykorzystaniem osłon socjalnych. Według zgodnych szacunków stron zawartych w dokumencie w dniu podpisania porozumienia, w strukturach Kompanii Węglowej znajdowało się od 3800 do 4000 osób deklarujących chęć skorzystania z osłon. Na początku czerwca zarząd PGG rozpoczął sondaż zainteresowania dobrowolnymi odejściami wśród poszczególnych grup zawodowych. – Czekamy na wyniki tego sondażu. Chcemy, aby dyrekcje kopalń przekazały nam szczegółowy wykaz osób, które deklarują odejście, ilu kombajnistów, ilu przodowych, itd., wraz ze wskazaniem, kto te osoby ma zastąpić. Nie wyobrażam sobie też, że np. doświadczonego kombajnistę z dnia na dzień zastępuje osoba po pół rocznym kursie – mówi Bogusław Hutek, szef Solidarności w PGG. – Warto podkreślić, że po pierwsze chodzi o dobrowolne odejścia, a nie przymus. A po drugie na te odejścia zgodę może, ale nie musi wyrazić dyrekcja kopalni. Jej obowiązkiem jest dbanie o to, aby była zachowana odpowiednia obsada na dole, abyśmy znowu nie fundowali sobie potężnej luki pokoleniowej – dodaje Dominik Kolorz

Emeryci na emerytury

W ramach procesu uzdrawiania spółki i obniżania kosztów z pracy mają odejść osoby, które nabyły uprawnienia emerytalne. Osiem związków zawodowych, w tym NSZZ Solidarność, zdecydowało, że nie będą bronić działaczy związkowych, którzy uzyskali uprawnienia emerytalne. – Podjęliśmy odpowiednią uchwałę w tej sprawie. Oczekujemy tego samego od pozostałych organizacji, ale też od kierownictwa kopalń i spółki, żeby znów nie było podziału na równych i równiejszych. Każdy, kto nabył uprawnienia emerytalne, niezależnie od tego, czy jest chronionym działaczem związkowym, czy dyrektorem lub pracownikiem centrali spółki, powinien odejść na emeryturę – podkreśla szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Część organizacji związkowych zapowiedziała, że będzie bronić swoich działaczy, mimo że mają oni uprawnienia emerytalne. Rekordziści od dekady. W związku z brakiem jednomyślności organizacji związkowych w tej sprawie, zarząd PGG podjął decyzję o przeprowadzeniu zwolnień grupowych wśród pracowników, którzy nabyli uprawnienia emerytalne. Obejmą one w pierwszej kolejności 286 osób. Docelowo może to być blisko 600 ludzi.

Ustalono „średniówki"

Jak podkreśla przewodniczący Solidarności w PGG, ważną i dobrą informacją dla załóg kopalń PGG jest to, że wreszcie udało się załatwić sprawę tzw. „średniówek", czyli tzw. przeciętnego dopuszczalnego miesięcznego wynagrodzenia w 2106 roku. – Zarząd PGG przyjął sugestie związków zawodowych i uchwałą określił „średniówki". To oznacza, że od czerwca dyrekcje kopalń wreszcie mogą prowadzić normalną politykę płacową. Mogą dokonać przeszeregowań. Mogą z oszczędności dołożyć ludziom pieniędzy – mówi Bogusław Hutek.

Tegoroczne „średniówki", zgodnie z zapisami kwietniowego porozumienia są pomniejszone o przeciętną wartość tzw. „czternastki", ponieważ wypłata tego składnika wynagrodzenia została zawieszona.

GRZEGORZ PODŻORNY

PUBLICYSTYKA

Ochronić ludzi przed skutkami reorganizacji

Niebawem Izby Skarbowe czeka kolejna w ostatnich latach reorganizacja. Projekt ustawy zakładający konsolidację służb skarbowych i celnych nie zawiera żadnych gwarancji pracowniczych. Z kolei przedstawiciele resortu finansów w medialnych wypowiedziach wprost przyznają, że efektem połączenia Izb Skarbowych, Urzędów Kontroli Skarbowej oraz Służby Celnej ma być również redukcja zatrudnienia sięgająca nawet 10-15 proc. Jedynie przynależność do silnego związku zawodowego pozwoli pracownikom skutecznie bronić swoich miejsc pracy i dotychczasowych warunków zatrudnienia.

» STRONA 4

SŁUŻBA ZDROWIA

Porozumienie w dąbrowskim szpitalu

15 czerwca związki zawodowe i dyrekcja Szpitala Specjalistycznego w Dąbrowie Górniczej podpisały porozumienie płacowe. Związkowcy odwołali zapowiedziany na 16 czerwca strajk i zawiesili spór zbiorowy. Jak informuje Elżbieta Żuchowicz, przewodnicząca zakładowej Solidarności od lipca płace zasadnicze pracowników wzrosną o 120 zł brutto, a po podpisaniu przez szpital kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia, co ma nastąpić w ciągu dwóch miesięcy, rozmowy na temat dalszego wzrostu płac zostaną wznowione.
Przewodnicząca podkreśla, że bez determinacji załogi podpisanie porozumienia byłoby niemożliwe.

» STRONA 3

KRÓTKO

Protest pracowników gliwickiego Isovera

» 25 CZERWCA O GODZ. 13.00 PRZED WEJŚCIEM DO ZAKŁADU ISOVER, należącym do spółki Saint-Gobain Construction Products Polska w Gliwicach rozpocznie się pikieta, w której wezmą udział pracownicy firmy wraz z rodzinami. W ten sposób załoga zakładu zamierza zaprotestować przeciwko zmianom w czasie pracy wprowadzanym przez pracodawcę. Część osób już otrzymała grafiki, z których wynika, że od 1 lipca ich dniówka nie będzie wynosiła tak jak do tej pory 12 godzin, lecz 8 godzin.

7 czerwca zakładowa Solidarność wszczęła z tego powodu z pracodawcą spór zbiorowy. Bogusław Superat, przewodniczący zakładowej Solidarności zaznacza, że w zakładzie obowiązuje równoważny czas pracy, w ramach którego zdecydowana większość załogi pracuje przez 12 godzin w ciągu doby. – Dwunastogodzinny system pracy funkcjonuje od wielu lat i pracownicy są z niego bardzo zadowoleni, dostosowali do niego całe życie rodzinne. Jest im łatwiej zapewnić dzieciom opiekę, odprowadzić je do szkoły, czy przedszkola – mówi.

Prowadzony przez związek spór zbiorowy z pracodawcą jest już drugim w ciągu kilku miesięcy dotyczącym zmian w czasie pracy. Pod koniec ubiegłego roku pracodawca zapowiedział zmianę czasu pracy z równoważnego na podstawowy 8-godzinny, ale po protestach załogi wycofał się z tego pomysłu. Na początku lutego podpisane zostało porozumienie, zgodnie z którym równoważny czas pracy został utrzymany. – Teraz pracodawca wykorzystuje luki w prawie i przedstawia pracownikom nowe grafiki. My domagamy się utrzymania 12-godzinnego dnia pracy i wprowadzenia zapisów, które to sprecyzują – wyjaśnia Superat.

Pikieta pracowników uzdrowisk

» W PONIEDZIAŁEK 27 CZERWCA O GODZ. 10.00 SOLIDARNOŚĆ ZORGANIZUJE PIKIETĘ przed gmachem Sejmu Śląskiego w proteście przeciwko planowanej komercjalizacji uzdrowisk w Rabce-Zdroju, Goczałkowicach-Zdroju i Górkach Wielkich. W akcji protestacyjnej wezmą udział pracownicy tych placówek. Uchwała w sprawie sprzedaży uzdrowisk ma być procedowana podczas poniedziałkowych obrad Sejmiku Województwa Śląskiego. Związkowcy domagają się wstrzymania działań zmierzających do zbycia udziałów w należących do samorządu wojewódzkiego uzdrowiskach w związku z trwającymi w parlamencie pracami nad nowelizacją ustawy o działalności leczniczej. Projekt zakłada m.in. zmianę dotychczasowych regulacji prawnych dotyczących komercjalizacji tego typu placówek. – Jeszcze niedawno przedstawiciele Zarządu Województwa Śląskiego deklarowali, że z jakimikolwiek decyzjami dotyczącymi przyszłości uzdrowisk zaczekają do momentu wejścia w życie nowych przepisów. Projekt uchwały w tej sprawie pojawił się w ostatniej chwili. Nie został poddany konsultacjom społecznym, co stanowi złamanie obowiązujących procedur. Trudno to ocenić inaczej niż jako próbę jak najszybszej sprzedaży placówek uzdrowiskowych przed nowelizacją ustawy, która uniemożliwi ich komercjalizację – mówi Halina Cierpiał, przewodnicząca Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ Solidarność.

W ocenie związku komercjalizacja uzdrowisk może spowodować m.in. ograniczenie dostępności usług medycznych dla pacjentów. Grozi też pogorszeniem warunków pracy i zwolnieniami w tych placówkach.

AGA, ŁK

Komunikat

UWAGA

Drodzy Czytelnicy, informujemy, że następny numer Tygodnika ukaże się 7 lipca.

Redakcja TŚD

CHODZI O TO zwłaszcza...

Foto: esmem

Jest swoistym paradoksem, że w kraju, w którym pracownicy zarabiają niewiele, boją się o pracę i nie mają poczucia stabilizacji, nie próbują masowo zrzeszać się w związkach zawodowych. To wielkie zwycięstwo neoliberalnej propagandy. Przez ostatnie 25 lat tłuczono ludziom do głowy, że związkowcy to nieroby, kombinatorzy, populiści, krzykacze, hamulcowi i w ogóle samo zło. Wielu, zbyt wielu uwierzyło. Gdyby na podstawie doniesień mediów sporządzić opis przeciętnego związkowca to jest brzuchaty, wąsaty janusz po pięćdziesiątce, albo i dwóch, który w jednej ręce trzyma transparent, w drugiej oponę i skanduje bez przerwy; „Złodzieje, złodzieje". Krótko mówiąc, straszny obciach. Kto chciałby być członkiem takiej ekipy? Nikt. To już lepiej być członkiem młodego, dynamicznego zespołu wciskającego ludziom telefony, abonamenty i pakiety telewizyjne z pierdylionem kanałów, w tym aż 12 w HD. Lepiej być mobilnym, dyspozycyjnym i kreatywnym niewolnikiem korporacji, niż jakimś, za przeproszeniem, związkowcem. Bo słowo związkowiec stało się swego rodzaju obelgą.

Otrzeźwienie przychodzi zwykle zbyt późno. Gdy kończy się czterdziestka, gdy mobilność i dyspozycyjność już nie taka jak u dwudziestolatka, gdy zdrowie już nie to, gdy wreszcie człowiek sobie uświadamia, że opowieści o tym, że wystarczy tylko ciężka praca i determinacja, aby być kim się zechce, to bujdy dla dzieciaków. Pół biedy, gdy po latach płaszczenia się przed pracodawcą, pracownik dochodzi do wniosku, że tylko będąc w związku, ma szansę być traktowany przez pryncypała z respektem i powalczyć o godne zarobki. Zwykle pracownicy szukają ratunku w założeniu związku, gdy stają przed widmem zwolnienia z pracy, ale wtedy często bywa już za późno.

Irytują mnie niezmiernie zamieszczane w Internetach komentarze młodych, energicznych i dyspozycyjnych typu: „Nie podoba się, to zmień pracę. Ja już dwa razy zmieniłem". Wkurzają komentarze do tekstów o zwolnieniach w jakiejś firmie typu: „A gdzie są związki? Dlaczego nic nie robią?". Piszą to zwykle ludzie, którzy do żadnego związku nie należą, ale uważają, że to związek powinien im pomóc. Otóż, drodzy przemądrzali, związki zawodowe utrzymują się ze składek swoich członków. Faktem jest, że to, co udaje im się wywalczyć w danym zakładzie, przysługuje wszystkim pracownikom. To fundamentalny błąd systemu. Wszak jeśli związki działają na rzecz wszystkich, to powinny być finansowane przez wszystkich, a tak niestety nie jest. Ci, co jadą na gapę chętnie wyciągają rękę po wynegocjowane przez związek podwyżki, ale do związku się nie zapiszą. A to, że wymagają od związku dodatkowo, aby niezrzeszonym zapewniał taką samą pomoc, jak swoim członkom, to już naprawdę wyjątkowa bezczelność.

Jeśli związki działają na rzecz wszystkich, to powinny być finansowane przez wszystkich, a tak niestety nie jest. Ci, co jadą na gapę chętnie wyciągają rękę po wynegocjowane przez związek podwyżki.

Związki zawodowe w Polsce funkcjonują w ramach prawnych, które mocno ograniczają ich rolę, możliwości i skuteczność. To, co związkom, a szczególnie NSZZ Solidarność udaje się w praktyce osiągnąć, to i tak dużo więcej, niż wskazywałyby instrumenty, jakie posiadają. Wszystkim, którzy bezmyślnie i stadnie plują na związki, proponuje małe ćwiczenie umysłowe. Spróbujcie sobie wyobrazić, co by było, gdyby związków zawodowych w Polsce w ogóle nie było? Jakie pracownicy posiadaliby instrumenty nacisku na pracodawców czy polityków? Kilkuset złotowy mandat od PIP na jednych i wybory co cztery lata na drugich? Wolne żarty. Jeśli staję przed wyborem: albo wystąpić w rozmowie dupy z batem w charakterze dupy właśnie, albo jako członek związku, którym może i pogardzają, ale jednak czują respekt – to ja wybieram tę drugą opcję.

JEDEN Z DRUGĄ;)

INNI napisali

Polacy boją się Brexitu

23 czerwca w referendum Brytyjczycy zdecydują czy wyjść, czy pozostać w Unii Europejskiej. Wystąpienia tego kraju z UE obawiają się pracujący na Wyspach Polacy. Znaczna część z nich może zostać zmuszona do wyjazdu.

Jak wskazuje dziennik Rzeczpospolita, cytując dane Bank of England, w Wielkiej Brytanii pracuje legalnie 800 tysięcy Polaków. Jeśli dojdzie do Brexitu, tylko połowa z nich ma szansę na pozostanie i uzyskanie obywatelstwa. Warunkiem będzie co najmniej pięcioletni staż pracy w tym kraju i regularne płacenie podatków.

Większość naszych rodaków pozbawionych szans na uzyskanie brytyjskiego obywatelstwa zapewne wyjedzie do innych krajów zachodniej Europy. Część wróci do kraju. W ocenie Rzeczpospolitej bodźcem zachęcającym do powrotu może być rządowy program 500+.

Konsekwencji Brexitu boją się też brytyjscy pracodawcy, którzy wysoko cenią pracowników z Polski. Według wyliczeń University College London, emigranci zarobkowi z Polski oprócz tego, że płacą podatki, dodatkowo dokładają do brytyjskiego PKB 5 mld funtów więcej, niż otrzymują w formie zasiłków rodzinnych.

Krwawe protesty w Meksyku

Co najmniej 6 zabitych i ponad 100 rannych – to bilans gwałtownych zamieszek podczas akcji protestacyjnej radykalnego związku zawodowego zrzeszającego nauczycieli a policją na południu Meksyku.

Nauczyciele ze związku o nazwie Krajowa Koordynacja Pracowników Edukacji (CNTE) sprzeciwiają się reformie szkolnictwa oraz protestują w obronie aresztowanych liderów tej centrali związkowej.

Zamieszki wybuchły w kilku miejscowościach w stanie Oaxaca. Do najbrutalniejszych starć doszło w miejscowości Nochixtlan. Według policji, za akty przemocy odpowiadają głównie zamaskowani ludzie niebędący związkowcami, którzy obrzucali policję kamieniami i koktajlami Mołotowa oraz podpalali samochody. Według agencji EFE po obu stronach padły również strzały z broni palnej.

W ciągu ostatniego tygodnia związki zrzeszające nauczycieli blokowały ulice, centrum handlowe oraz tory w stanie Michoacan na zachodzie Meksyku. Zmusiły też niektóre linie autobusowe do odwołania połączeń oraz zablokowały autostradę. W Oaxaca nauczyciele rozbili miasteczko namiotowe na głównym placu miasta.

100 tys. kur od Billa Gatesa

Bill Gates, najbogatszy człowiek na świecie, którego majątek magazyn Forbes szacuje na 75 mld dolarów, rozda 100 tys. kur ubogim mieszkańcom afryki subsaharyjskiej. Założyciel Microsoftu poinformował o planowanej akcji charytatywnej na swoim blogu.

Miliarder zapowiedział, że jego fundacja Bill and Melinda Gates wspólnie z organizacją pozarządową Heifer International rozdadzą 100 tys. kur rodzinom w Afryce subsaharyjskiej żyjącym za mniej niż 2 dolary dziennie.

Celem akcji jest doprowadzenie do sytuacji, w której 30 proc. rodzin zamieszkujących wsie w tym rejonie Afryki będzie hodować kury. Jak przekonuje najbogatszy człowiek świata, kury są nie tylko łatwe w hodowli i tanie w utrzymaniu. Zwierzęta te szybko się rozmnażają i przynoszą dochód, a ich jaja i mięso mają dużą wartość odżywczą. Hodowla kur to również szansa na aktywizację afrykańskich kobiet. – Ponieważ kury są małe i trzymają się blisko domu, w wielu kulturach są postrzegane jako zwierzęta przynależne kobietom, w przeciwieństwie do większych zwierząt domowych jak kozy czy krowy – pisze szef Microsoftu na blogu.

OPRAC. ŁK

15 czerwca podpisano porozumienie pomiędzy związkami zawodowymi a dyrekcją Zagłębiowskiego Centrum Onkologii Szpitala Specjalistycznego w Dąbrowie Górniczej. Pracownicy otrzymają podwyżki płac.

Jest porozumienie. Strajk odwołany

W porozumieniu z pracodawcą uzgodniliśmy, że od lipca płace zasadnicze pracowników wzrosną o 120 zł brutto na czas nieokreślony, a po podpisaniu przez szpital kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia, co ma nastąpić w ciągu dwóch miesięcy, wrócimy do rozmów na temat dalszego wzrostu płac – poinformowała Elżbieta Żuchowicz, przewodnicząca Solidarności w dąbrowskim szpitalu. Związki zawodowe odwołały zapowiadany na 16 czerwca strajk i zobowiązały się do zawieszenia sporu zbiorowego.

– To kompromis, a więc żadna ze stron nie jest do końca zadowolona. Z punktu widzenia pracowników ważne jest to, że rosną płace zasadnicze, a więc w ślad za tym wyższe będą również pochodne uposażenia, czyli faktyczne ich miesięczne wynagrodzenia wzrosną o więcej niż 120 zł brutto – mówi przewodnicząca. – Fakt, że po wielu miesiącach pata negocjacyjnego pracodawca zaczął wreszcie prowadzić dialog ze stroną społeczną, daje nadzieję, że po podpisaniu nowego kontraktu z NFZ uda nam się zawrzeć porozumienie płacowe szerzej uwzględniające naszę postulaty – dodaje Elżbieta Żuchowicz.

Foto: TŚD

Przewodnicząca Solidarności podkreśla, że bez determinacji załogi podpisanie porozumienia byłoby niemożliwe. – Zdecydowana większość pracowników nie miała podwyżek od wielu lat, co spowodowało, że mocno zaangażowali się we wszystkie akcje, które organizowaliśmy jako związki zawodowe. Dali nam mandat zaufania i upoważnili do podjęcia zdecydowanych działań, za co należą im się słowa podziękowania – zaznacza.

Pracownicy dąbrowskiego szpitala od wielu miesięcy walczyli o podwyżki płac i poprawę warunków pracy w placówce. Od października 2015 roku trwał tam spór zbiorowy prowadzony przez wszystkie związki zawodowe działające w placówce. Protestujący domagali się podwyżek wynagrodzeń w wysokości 300 zł brutto dla wszystkich pracowników. Żądali też likwidacji rozbieżności w wynagrodzeniach osób zatrudnionych na tych samych stanowiskach.

22 marca w placówce przeprowadzony został dwugodzinny strajk ostrzegawczy. Mediacje i interwencje Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego nie doprowadziły do zbliżenia stanowisk stron. Dlatego na przełomie maja i czerwca w szpitalu przeprowadzono referendum strajkowe, w którym wzięło udział przeszło 60 proc. pracowników. Zdecydowana większość, bo przeszło 97 proc. uczestniczących w referendum, opowiedziała się za strajkiem. 9 czerwca powołany został komitet strajkowy i rozpoczął przygotowania do rozpoczęcia 16 czerwca bezterminowej akcji strajkowej.

GRZEGORZ PODŻORNY, AGA

Sąd przywrócił do pracy związkowców z AWF

Iwona Olczyk, zastępca przewodniczącej Solidarności w Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach oraz Renata Stachurska, przewodnicząca komisji rewizyjnej „S" na tej uczelni zostały bezprawnie zwolnione – uznał Sąd Okręgowy w Katowicach i nakazał przywrócenie ich do pracy na wcześniejszych warunkach oraz wypłatę wynagrodzenia za okres pozostawania bez pracy.

Wyrok zapadł 7 czerwca. Kosztami postępowania sądowego obciążony został rektor katowickiej AWF.

Sprawa przed sądem I i II instancji ciągnęła się blisko 2 lata. W czerwcu 2014 roku rektor AWF podjął decyzję o likwidacji Studium Języków Obcych i powołaniu nowej jednostki o nazwie Nauczanie Języków Obcych. Kilkunastu pracowników Studium, w tym posiadający ochronę prawną związkowcy, otrzymało wypowiedzenia i z początkiem roku akademickiego 2014/2015 zostało bez pracy. – Najpierw dostałyśmy wypowiedzenia na skrzynki e-mailowe, a dopiero potem w wersji papierowej. Od razu odwołałyśmy się do sądu pracy – mówi Iwona Olczyk.

Foto: TŚD

Zwolnione działaczki związku otrzymały bezpłatną pomoc prawną z Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność. W sądzie reprezentował je mecenas Michał Szczygieł. – Bez tego wsparcia byłoby nam o wiele trudniej doprowadzić sprawę do końca – zaznacza Olczyk.

Po ogłoszeniu wyroku przez Sąd Okręgowy w Katowicach Iwona Olczyk i Renata Stachurska przedstawiły pracodawcy oświadczenia woli o chęci powrotu do pracy. Nie kryją jednak żalu do rektora uczelni. – O przywrócenie do pracy musiałyśmy się sądzić tak długo. Bardzo żałuję, że nie udało się wcześniej załatwić tej sprawy polubownie – dodaje Renata Stachurska.

Sprawa likwidacji Studium Języków Obcych i powołania nowej jednostki do tej pory budzi kontrowersje. – Nie posiadamy dostępu do dokumentacji, ale z informacji, które do nas docierają wynika, że w nowej jednostce zatrudniane są osoby z firm zewnętrznych. To świadczy o tym, że na uczelni jest praca dla nauczycieli akademickich języków obcych, a zwolnienie pracowników Studium było nieuzasadnione – mówi Iwona Olczyk.

Sprawiedliwości w sądzie szukała także większość pracowników Studium zwolnionych w 2014 roku. – Osoby, które odwołały się od decyzji pracodawcy, w większości otrzymały wysokie odszkodowania za bezprawne zwolnienie z pracy – zaznacza wiceprzewodnicząca Solidarności w AWF.

Solidarność w Warbusie

W maju w spółce przewozowej Warbus w Jastrzębiu-Zdroju powstała komisja zakładowa NSZZ Solidarność. Do związku należy już ponad 70 proc. załogi.

Pracownicy założyli Solidarność, gdy okazało się, że pojawiły się nieścisłości w naliczeniu pierwszej wypłaty. – Kiedy zorientowaliśmy się, że w wynagrodzeniach są pomyłki, zorganizowaliśmy spotkanie z pracownikami i zaczęliśmy zastanawiać się, co w tej sytuacji zrobić. Ludzie zdecydowali, że najlepiej założyć związek, który w imieniu całej załogi zwróci się do pracodawcy o wyjaśnienia. Stwierdzili, że nie ma sensu, żeby każdy chodził do niego sam – mówi Barbara Figurska, przewodnicząca nowo utworzonej komisji zakładowej „S". Po interwencji związkowców dział księgowości przyznał się do błędów i cała sprawa została bardzo szybko załatwiona. Wypłaty zostały przeliczone ponownie, a różnice skorygowano.

Solidarność zwróciła się też do pracodawcy o rozpoczęcie rozmów płacowych. – Wynagrodzenia w spółce są niskie, kierowcy z nadgodzinami dostają w granicach 2100 zł na rękę. Obawiamy się, że za takie pieniądze nie będą chcieli jeździć i zaczną się zwalniać, co już miało miejsce po pierwszej wypłacie w miesiącu maju – dodaje Barbara Figurska.

Warbus to spółka z siedzibą w Warszawie. W oddziale w Jastrzębiu-Zdroju zatrudnia ponad 40 pracowników. Przewoźnik wygrał przetarg na obsługę Międzygminnego Związku Komunikacyjnego w Jastrzębiu-Zdroju, którą realizuje od 1 kwietnia. Część zadań zleca jastrzębskiemu Przedsiębiorstwu Komunikacji Miejskiej. Dla tego przewoźnika wejście na rynek nowej firmy oznaczało zwolnienia. Jak informuje Grzegorz Sztymala, przewodniczący Solidarności w PKM, pracę w spółce straciło 51 osób, głównie kierowcy. Na przejście do nowego pracodawcy zdecydowało się tylko 18 z nich. – Ludziom nie odpowiadały warunki płacowe zaproponowane przez firmę Warbus – mówi. Część pracowników, którzy przeszli z PKM do nowego pracodawcy, należała do Solidarności, wśród nich Barbara Figurska. – Pracownicy mieli świadomość, że jak się nie zorganizują, to nic nie wygrają. Dobrze, że założyli związek. Będą patrzeć pracodawcy na ręce i nie pozwolą się wykorzystywać – dodaje przewodniczący Solidarności w PKM.

AK

Śląsko-dąbrowska Solidarność rozpoczęła zbiórkę podpisów pod obywatelskim projektem ustawy ograniczającej handel w niedziele. Decyzję w sprawie rozpoczęcia zbiórki podjął 10 czerwca Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność.

Potrzebne 100 tysięcy podpisów

Członkowie ZR wysłali do wszystkich członków i sympatyków Solidarności w naszym regionie apel o zaangażowanie się w akcję. – To jest bardzo ważna inicjatywa. Mamy trzy miesiące, żeby zebrać w skali całego kraju 100 tys. podpisów – powiedział podczas obrad ZR Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Zdaniem Dominika Kolorza podnoszony głównie przez zagraniczne sieci handlowe argument, zgodnie z którym ograniczenie handlu w niedziele przyczyni się do spadku obrotów i tym samym zwolnień pracowników, jest całkowicie nieuzasadniony. – Ludzie jeżdżą po Europie i widzą, że w większości krajów zachodnich niedziele są dniami wolnymi od handlu. W tym dniu funkcjonują tam jedynie małe sklepiki osiedlowe i wszyscy normalnie żyją – podkreślił przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Jak wynika z wyliczeń Krajowego Sekretariatu Banków Handlu i Ubezpieczeń NSZZ Solidarność, wejście ustawy w życie nie tylko nie doprowadzi do zwolnień pracowników, ale przyczyni się też do zwiększenia obrotów placówek handlowych i tym samym wzrostu zatrudnienia w branży oraz powiększenia wpływów podatkowych do budżetu państwa. – Co więcej, w projekcie znalazły się zapisy umożliwiające funkcjonowanie w niedziele małych, rodzinnych sklepów, które od lat są wypychane z rynku przez wielkie zagraniczne sieci handlowe. Sieciom tym stworzono w naszym kraju w latach 90. ubiegłego wieku warunki działalności nieporównywalnie lepsze od tych, na jakie może liczyć rodzimy handel. Ustawa ograniczająca handel w niedziele przyczyni się do wyrównania szans konkurencyjnych i promocji rodzimego handlu opartego na polskim kapitale – czytamy w apelu śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Inicjatorem obywatelskiego projektu ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele jest Krajowy Sekretariat Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ Solidarność. Obok Solidarności w skład Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej weszły również inne związki zawodowe, organizacje zrzeszające pracodawców z branży handlowej oraz stowarzyszenia i organizacje społeczne, w tym m.in. Związek Rzemiosła Polskiego, Akcja Katolicka, Polska Izba Paliw Płynnych i Polska Grupa Supermarketów.

W projekcie znalazły się liczne wyjątki dopuszczające handel w niedziele. Ma on być możliwy m.in na stacjach benzynowych, w piekarniach, sklepach usytuowanych na dworcach kolejowych i lotniskach czy w kioskach z prasą. Otwarte w niedziele będą mogły być również małe, osiedlowe sklepy pod warunkiem, że za ladą stanie ich właściciel. Projekt zakłada też m.in. ustanowienie siedmiu tzw. niedziel handlowych w ciągu roku. Sklepy mają być czynne m.in. w niedziele poprzedzające Boże Narodzenie i Wielkanoc oraz w okresach, w których organizowane są wyprzedaże.

3 czerwca marszałek Sejmu przyjął wniosek o zarejestrowanie Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele. Od tego momentu wnioskodawcy mają 3 miesiące na zgromadzenie co najmniej 100 tys. podpisów pod projektem.

AGNIESZKA KONIECZNY, ŁK

Wzór listy podpisów, a także instrukcję ich zbiórki oraz projekt ustawy ws. ograniczenia handlu w niedziele wraz z uzasadnieniem projektu ustawy można pobrać ze strony www.solidarnosckatowice.pl z zakładki pt. ***Ograniczenie handlu w niedziele***.

Ochronić pracowników przed skutkami reorganizacji

Niebawem Izby Skarbowe czeka kolejna w ostatnich latach reorganizacja. Projekt ustawy zakładający konsolidację służb skarbowych i celnych nie zawiera żadnych gwarancji pracowniczych. Jedynie przynależność do silnego związku zawodowego pozwoli pracownikom skutecznie bronić swoich miejsc pracy i warunków zatrudnienia.

Od kilku miesięcy w Ministerstwie Finansów trwają prace nad projektem ustawy o Krajowej Administracji Skarbowej. Jej celem jest połączenie Izb Skarbowych, Urzędów Kontroli Skarbowej oraz Służby Celnej. Dzięki temu ma powstać skonsolidowana administracja podatkowa przyjazna dla obywatela oraz skutecznie pobierająca daniny publiczne, co ma przyczynić się do uszczelnienia systemu podatkowego.

15 proc. do zwolnienia?

Projekt nie zakłada jednak żadnych gwarancji utrzymania miejsc pracy oraz dotychczasowych warunków zatrudnienia dla pracowników instytucji, które mają ulec połączeniu. Z kolei przedstawiciele resortu finansów w medialnych wypowiedziach wprost przyznają, że efektem konsolidacji ma być również redukcja zatrudnienia sięgająca nawet 10-15 proc.

Dla pracowników skarbówki to już druga gruntowna reorganizacja w ciągu ostatnich dwóch lat. W kwietniu ubiegłego roku wszyscy pracownicy urzędów skarbowych zostali przeniesieni do Izb Skarbowych działających w miastach wojewódzkich. Tylko w województwie śląskim pracodawcę zmieniło blisko 5 tys. osób. – Wówczas jednak pracownicy przechodzili do nowego pracodawcy na podstawie artykułu 23^1 Kodeksu pracy, czyli z zachowaniem ciągłości zatrudnienia i dotychczasowych warunków pracy i płacy. Obecnie takiego rozwiązania nie przewidziano, co wzbudza wśród pracowników ogromny niepokój – mówi Dominik Lach przewodniczący Solidarności w Izbie Skarbowej w Katowicach.

Trudne rozmowy z rządem

Solidarność oraz pozostałe związki zawodowe negocjują kształt ustawy o KAS ze stroną rządową w ramach powołanego przy Radzie Dialogu Społecznego Doraźnego Zespołu ds. projektu ustawy o Krajowej Administracji Skarbowej. W czerwcu centrale związkowe uzgodniły wspólne stanowisko, w którym zgłosiły postulaty dotyczące m.in. zapisania w projekcie ustawy o KAS gwarancji zatrudnienia oraz dotychczasowych warunków pracy i płacy dla pracowników służb, które mają zostać włączone do nowej instytucji. – Dotychczasowe rozmowy ze stroną rządową były bardzo trudne. Ich ostateczny wynik w dużej mierze będzie zależał od tego, jak duże będzie wsparcie pracowników dla działań związków zawodowych – podkreśla Dominik Lach.

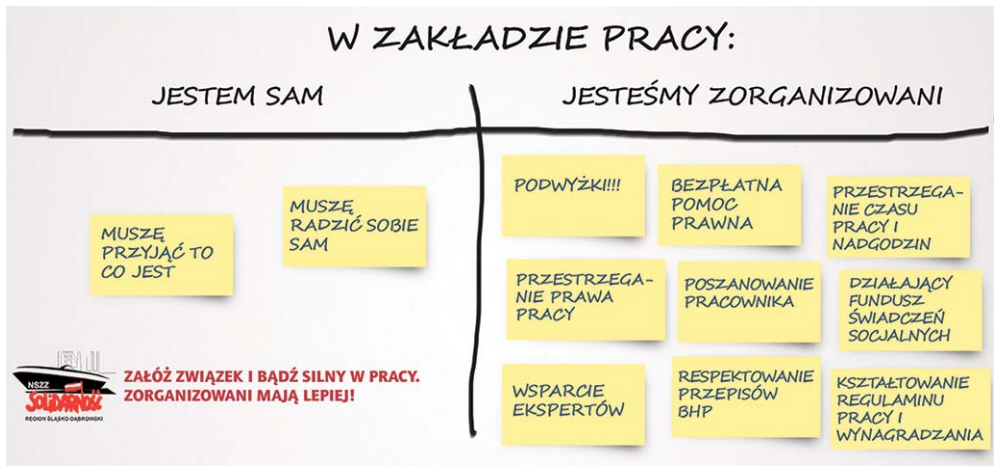

Sprawiedliwe podwyżki

To, jak skutecznie silny i liczny związek zawodowy może dbać o interesy pracowników, pokazuje przykład katowickiej Izby Skarbowej. Solidarność jest tam największym i jedynym reprezentatywnym związkiem zawodowym. Zrzesza ok. 560 osób. W ostatnich miesiącach „S" udało się m.in. wynegocjować z pracodawcą korzystny podział środków na pierwsze od 8 lat podwyżki wynagrodzeń. – Wstępna propozycja przedstawiona przez pracodawcę była dla nas nie do zaakceptowania. Najbardziej skorzystałyby na niej osoby zatrudnione na kierowniczych stanowiskach. Nie było też gwarancji, że wszyscy pracownicy dostaną podwyżki. W trakcie negocjacji udało nam się to zmienić. Podział jest bardziej sprawiedliwy i pozwala chociaż częściowo wyrównać dysproporcje płacowe występujące między pracownikami zatrudnionymi na tych samych stanowiskach – tłumaczy przewodniczący. Wyższe wynagrodzenia pracownicy śląskiej IS otrzymają w czerwcu.

Lepszy regulamin nagród

Kolejny sukces Solidarności w Izbie Skarbowej w Katowicach to skuteczne negocjacje dotyczące regulaminu nagród. – Zgodnie z jego zapisami nagrody dla osób zajmujących najwyższe stanowiska nie mogą przekroczyć dwukrotności średniej kwoty nagród. W ten sposób udało się wyeliminować sytuację, w której część pracowników dostaje wysokie nagrody, a reszta nie dostaje ich wcale lub są bardzo niskie. Uzgodniliśmy również, że decyzja o przyznaniu nagrody danemu pracownikowi lub jej braku musi zostać pisemnie uzasadniona. Wcześniej bardzo często odbywało się to ustnie, według subiektywnych kryteriów – wyjaśnia szef Solidarności w katowickiej Izbie Skarbowej.

W związku jest łatwiej

Jak wskazuje Lach, znaczna część wymiernych rezultatów działalności związku zawodowego to rozwiązywanie z pozoru mniej istotnych, ale bardzo ważnych dla pracowników spraw. – Takich bieżących rzeczy, które udało nam się załatwić jest bardzo wiele. Zdołaliśmy np. zablokować próbę niekorzystnych dla pracowników zmian w regulaminie pracy czy też zmienić zasady dotyczące wyznaczania planów urlopowych. Każdy członek naszego związku może przyjść do nas ze swoim problemem i na pewno nie odejdzie bez pomocy. Związek zawodowy może interweniować bezpośrednio u naczelnika danego urzędu skarbowego. Ma do dyspozycji związkowych prawników i ekspertów. Pracownik próbując coś wskórać indywidualnie, jest pozbawiony jakiegokolwiek wsparcia i musi przejść bardzo długą drogę służbową – podkreśla Dominik Lach.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Coraz częściej przedmiotem negocjacji związkowców i pracodawców stają się pakiety zdrowotne ułatwiające pracownikom dostęp do lekarzy specjalistów. Wiele z nich zostało wprowadzonych na wniosek zakładowej Solidarności. Na objęciu załogi prywatną opieką medyczną zyskują obie strony, i pracownicy, i pracodawca.

Korzystne dla pracowników i firmy

W spółce Severstal Distribution w Sosnowcu taki pakiet funkcjonuje od kilku lat. – Pracodawca pozytywnie odniósł się do naszego pomysłu i przedstawił kilka propozycji. Wspólnie wybraliśmy ofertę najbardziej korzystną dla załogi. W zeszłym roku została ona poszerzona o kolejnych specjalistów – mówi Michał Karlik, przewodniczący zakładowej Solidarności.

Z pakietu korzysta zdecydowana większość pracowników firmy, część z nich objęła nim także członków swoich rodzin. Oprócz szybkiego dostępu do specjalistów pakiety medyczne zawierają kompleksowe badania lekarskie oraz badania okresowe. Pracownicy spółki CMC Zawiercie mają zapewnioną także rehabilitację. Jak informuje Henryk Zwolan, szef zakładowej Solidarności, pakiet w tej firmie został wprowadzony na początku tego roku i z miesiąca na miesiąc jest nim zainteresowanych coraz więcej osób. – Pracownicy mają dostęp do rehabilitacji wtedy, kiedy rzeczywiście jest potrzebna, a nie kilka miesięcy po urazie. Dzięki temu szybciej mogą wrócić do pełnej sprawności. W publicznej przychodni na taką pomoc musieliby czekać znacznie dłużej – podkreśla Zwolan.

Foto: pixabay.com/CC0

Szybko i sprawnie

W zeszłym roku z inicjatywy Solidarności pakiety zdrowotne uruchomione zostały m.in. w spółkach Yazaki Automotive Product Polska w Mikołowie oraz w Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej w Jaworznie. Tomasz Sojda, pracownik jaworznickiego PKM korzystał z pomocy lekarzy już kilkakrotnie. Procedura jest rzeczywiście prosta. – Trzeba zadzwonić pod numer wskazany przez firmę i powiedzieć, o jakiego specjalistę chodzi. Następnie w ciągu kilkunastu minut, przychodzi sms z informacją o terminie wizyty – opowiada Sojda. Najczęściej wyznaczani są lekarze z terenu miasta, ale zdarzają się też specjaliści z Katowic. Najważniejsze jest jednak to, że na kontakt np. z kardiologiem nie trzeba czekać przez kilkanaście miesięcy. Umówienie terminu wizyty to kwestia kilku dni. Marek Marcinów, przewodniczący Solidarności w PKM w Jaworznie podkreśla, że pakiet obowiązuje do listopada tego roku, ale związki zwrócą się do pracodawcy o jego przedłużenie.

Pracodawca też zyskuje

Podczas rozmów z pracodawcami związkowcy szukają takich rozwiązań, by wprowadzenie prywatnej opieki medycznej nie wiązało się z odczuwalnym obciążeniem finansowym dla pracowników. Zazwyczaj koszty związane z opłatą miesięcznej składki ponosi firma, pracownik odprowadza jedynie podatek. Jego wysokość jest uzależniona od wybranej przez pracownika oferty, ale to niewielka kwota, przeważnie kilka złotych. Mimo to pracodawcom i tak opłaca się inwestować w zdrowie pracowników. Michał Karlik podkreśla, że od momentu wprowadzenia pakietu w Severstal Distribution skończyły się problemy z badaniami okresowymi, które teraz są wykonywane w jednym miejscu, szybko i sprawnie. – Pracownicy mają ułatwiony dostęp do specjalistów, więc rzadziej korzystają ze zwolnień lekarskich – dodaje.

Nie tylko absencja

Obniżenie absencji chorobowej było też jednym z argumentów, który przeważył o wprowadzeniu pakietu w ArcelorMittal Poland. Porozumienie w tej sprawie podpisane zostało przez związki i zarząd kilka tygodni temu. – Większość pracowników to osoby w wieku 50 plus, które częściej potrzebują pomocy lekarzy specjalistów. Wspólnie z pracodawcą doszliśmy do wniosku, że aby obniżyć absencję chorobową, taki pakiet trzeba uruchomić – mówi Lech Majchrzak, wiceprzewodniczący zakładowej Solidarności.

Pracownicy koncernu objęci zostaną pakietem na początku przyszłego roku. W tej chwili związkowcy negocjują z pracodawcą szczegóły, konkretna oferta zostanie przedstawiona pod koniec roku. – Przeprowadzimy akcję informacyjną wśród załogi i będziemy przekonywać pracowników do skorzystania z tej oferty – zapowiada Lech Majchrzak. Jego zdaniem tego typu pakiety są korzystne dla pracodawców, także z tego względu, że mogą być traktowane jako dodatkowe świadczenia socjalne, przywiązujące pracowników do firmy.

AGNIESZKA KONIECZNY

Pracownicza służba medyczna w Yazaki

Z inicjatywy zakładowej Solidarności i społecznej inspekcji pracy w spółce Yazaki Automotive Products Poland w Mikołowie powstała służba ratownicza. 40 pracowników firmy ukończyło specjalistyczne szkolenie medyczne. W nagłych przypadkach w profesjonalny sposób będą udzielać poszkodowanym pracownikom pierwszej pomocy.

– Pracownicy, którzy ulegną jakiemuś wypadkowi, mogą liczyć na szybką i profesjonalną pomoc zakładowych ratowników medycznych, co przed przyjazdem karetki jest bardzo ważne – zaznacza Katarzyna Grabowska, przewodnicząca Solidarności w firmie. Uspokaja jednak, że powołanie pracowniczej służby medycznej nie oznacza, iż w Yazaki praca jest niebezpieczna. Ciężkich wypadków praktycznie nie ma, ale zdarzają się np. urazy ręki, skaleczenia, czasem omdlenia. – To tylko prewencja. Wolimy zapobiegać niż reagować zbyt późno – mówi Katarzyna Grabowska. Doprowadzenie do powstania służby medycznej jest efektem troski Solidarności o zdrowie pracowników firmy oraz o zapewnienie im bezpiecznych warunków pracy. To jeden z priorytetów związku.

Do tej pory obowiązek udzielania pierwszej pomocy przedlekarskiej spoczywał na kierownikach i liderach grup. Zakładowa Solidarność wspólnie ze społeczną inspekcją pracy doszły do wniosku, że nie jest to najlepsze rozwiązanie. – Nie wszyscy przełożeni mają predyspozycje do udzielania pierwszej pomocy. Pewnych rzeczy nie można się nauczyć nawet podczas profesjonalnego szkolenia. Jeśli ktoś wpada w panikę lub bardzo źle reaguje na widok krwi, to nie powinien takiej pomocy udzielać. Dlatego przedstawiliśmy na komisji BHP wniosek dotyczący utworzenia zakładowej służby medycznej – dodaje przewodnicząca związku w spółce.

Foto: pixabay.com/CC0

Inicjatywa związkowców z Solidarności spotkała się z aprobatą pracodawcy. Pomysł spodobał się też pracownikom firmy. Do udziału w dwudniowym szkoleniu medycznym zgłosiło się aż 40 osób. Oprócz wiedzy teoretycznej były ćwiczenia praktyczne z udzielania pierwszej pomocy, m.in. z wykorzystaniem manekinów. Koszty przedsięwzięcia pokrył pracodawca. Teraz praktycznie na każdej zmianie i w każdym oddziale można spotkać zakładowego ratownika medycznego.

Solidarność wystąpiła także do komisji BHP z wnioskiem o zakup do zakładu defibrylatora typu AED. Jest to urządzenie zwiększające szanse na skuteczną reanimację osoby, u której doszło do poważnych zaburzeń pracy serca. – Defibrylacja wykonana w ciągu 3 minut od utraty przytomności pozwala na uratowanie życia trzem na cztery osoby. Nie wyobrażam sobie, by po przeszkoleniu aż 40 ochotników do udzielania profesjonalnej pierwszej pomocy przedlekarskiej, w razie nagłej potrzeby ratowania komuś życia nie było w zakładzie defibrylatora – podkreśla przewodnicząca związku w Yazaki. W jej ocenie zakup tego urządzenia wcale nie musi obciążyć pracodawcy. Może zostać sfinansowany z funduszu prewencyjnego firmy ubezpieczeniowej lub ze środków programu „Ratuj z sercem" prowadzonego przez Ministerstwo Zdrowia.

AK

TWINPIGS

MIASTECZKO WESTERNOWE

ponad 30 ATRAKCJI

W PROGRAMIE

wszystkie atrakcje Miasteczka,
warsztaty fotograficzne,
warsztaty kowbojskie i indiańskie,
angielski na wesoło,
spotkanie ze zwierzętami w Małym Zoo.
Cena: 400 zł.
W cenie wyżywienie oraz wycieczki do Muzeum Ognia i Aquarionu.

5-dniowe turnusy
Zajęcia od 8:00 do 16:00
Zapisy: 32 41 60 900 / bok@twinpigs.zory.pl
Szczegóły na http://www.twinpigs.zory.pl

www.twinpigs.zory.pl

ŻORY, ul. KATOWICKA 24
+48 (32) 416 08 09
FACEBOOK/TWINPIGS

Bartosz Jakubowski
CDO24

CDO24
Centrum Ochrony Prawnej
Infolinia 801 003 138

Czy nagrywanie rozmów telefonicznych lub wykonywanych osobiście jest legalne?

Wielu z nas zastanawia się, czy nagrywanie dźwięku lub dźwięku i obrazu dokumentujące wypowiedzi i zachowanie osób trzecich jest zgodne z prawem, a przede wszystkim, czy takie nagranie można wykorzystać w przyszłości np. w sądzie w celu ochrony naszych praw.

Odpowiedź na tak zadane pytanie nie może mieć charakteru kategorycznego i będzie zależeć od wielu okoliczności wynikających ze stanu faktycznego. Przede wszystkim żaden przepis nie zabrania nagrywać rozmowy telefonicznej czy też osobistej w której nagrywający bierze udział jako rozmówca. Jednak należy mieć na względzie, że w przypadku w którym nie jesteśmy czynnym rozmówcą, to wówczas nasze zachowanie może wypełniać znamiona czynu zabronionego z art. 267 § 1 Kodeksu karnego, zgodnie z którym kto bez uprawnienia uzyskuje dostęp do informacji dla niego nieprzeznaczonej, otwierając zamknięte pismo, podłączając się do sieci telekomunikacyjnej lub przełamując albo omijając elektroniczne, magnetyczne, informatyczne lub inne szczególne jej zabezpieczenie, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. Co istotne, powyżej opisany czyn jest ścigany na wniosek pokrzywdzonego, a zatem mając świadomość, że byliśmy podsłuchiwani, koniecznym jest nie tylko zawiadomienie organów ścigania (policja, prokuratura) o popełnieniu przestępstwa, ale również złożenie wniosku o ściganie.

Warto również zwrócić uwagę na treść art. 23 i 24 Kodeksu cywilnego zgodnie z którymi dobra osobiste człowieka pozostają pod ochroną ustawodawcy i w związku z powyższym osoba, której dobro (w tym przypadku tajemnica korespondencji lub wizerunek) zostało naruszone, ma możliwość wystąpienia do sądu z powództwem cywilnym. Co prawda ustawodawca nie określił czy samo nagranie, bez publikacji w jakimkolwiek środku masowego przekazu (Internet, prasa, telewizja, radio) powoduje możliwość żądania ochrony poprzez wszczęcie procesu cywilnego, jednakże należy wskazać, iż ciężko obronić taki pogląd. Czym innym jest publikacja nagrania bez zgody nagrywanego. W szczególności zaś takie zachowanie spełnia przesłanki naruszenia dobra cywilnego w sytuacji, gdy nasza wypowiedź zawiera wypowiedzi mogące poderwać zaufanie do naszej osoby. Publikacja naszego wizerunku bez naszej zgody obarczona jest również opatrzona odrębną odpowiedzialnością wynikającą z treści art. 81 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, zgodnie z którym rozpowszechnianie wizerunku wymaga zezwolenia osoby na nim przedstawionej. W braku wyraźnego zastrzeżenia zezwolenie nie jest wymagane, jeżeli osoba ta otrzymała umówioną zapłatę za pozowanie. Zezwolenia nie wymaga rozpowszechnianie wizerunku osoby powszechnie znanej, jeżeli wizerunek wykonano w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, w szczególności politycznych, społecznych, zawodowych oraz osoby stanowiącej jedynie szczegół całości takiej jak zgromadzenie, krajobraz, publiczna impreza.

Czym innym jest możliwość wykorzystania nagrania w trakcie procesu sądowego. W odniesieniu do postępowania cywilnego Sąd Najwyższy orzekł, że jeżeli strona nie zakwestionowała skutecznie w toku postępowania autentyczności omawianego materiału (dźwiękowego), nie ma zasadniczych powodów do całkowitej dyskwalifikacji dowodu z nagrań rozmów telefonicznych, nawet jeżeli nagrań tych dokonywano bez wiedzy jednego z rozmówców. Zaś w zakresie postępowania karnego potencjalne wątpliwości rozwiał sam ustawodawca, który w treści art. 168a Kodeksu postępowania karnego wskazał, że dowodu nie można uznać za niedopuszczalny wyłącznie na tej podstawie, że został uzyskany z naruszeniem przepisów postępowania lub za pomocą czynu zabronionego, o którym mowa w art. 1 § 1 Kodeksu karnego, chyba że dowód został uzyskany w związku z pełnieniem przez funkcjonariusza publicznego obowiązków służbowych, w wyniku: zabójstwa, umyślnego spowodowania uszczerbku na zdrowiu lub pozbawienia wolności.

Informujemy, że powyższy artykuł nie jest opinią ani poradą prawną i nie może służyć jako ekspertyza przed sądem, urzędem czy osobą prywatną. Proszę pamiętać, że ze względu na niewielkie ramy objętościowe opracowania, artykuł dostarcza jedynie informacji ogólnych, które nie mogą zastąpić porady prawnej w indywidualnej sprawie.

Przypominamy, że osoby posiadające Ochronę Prawną CDO24 mogą zawsze, na bieżąco zasięgnąć szczegółowych informacji w departamencie prawnym CDO24 pod numerem telefonu 801 00 31 38 lub 32 43 43 105, który działa codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.30. Pozostałe osoby zainteresowane posiadaniem ochrony prawnej zapraszamy do zapoznania się z ofertą CDO24 na stronie internetowej www.cdo24.pl.

Ważne wskaźniki

- **Minimalne wynagrodzenie za pracę** (od 1 stycznia 2016 roku): **1.850,00 zł**
- **Przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw** (poprzedni miesiąc): **4.313,57 zł**
- **Przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat nagród z zysku** (w I kwartale 2016 roku): **4.201,57 zł**
- **Przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat nagród z zysku** (poprzedni miesiąc): **4.312,64 zł**
- **Najniższa emerytura** (od 1 marca 2016 roku): **882,56 zł**
- **Najniższa renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna** (od 1 marca 2016 roku): **882,56 zł**
- **Najniższa renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy** (od 1 marca 2016 roku): **676,75 zł**
- **Najniższa renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa** (od 1 marca 2016 roku): **1.059,07 zł**
- **Najniższa renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową** (od 1 marca 2016 roku): **812,10 zł**

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość

o śmierci

ANDRZEJA DROPIKA

wieloletniego przewodniczącego
Podzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność
w Powen S.A. w Zabrzu

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

przekazuje
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

Odszedł od Nas

ANDRZEJ DROPIK

wieloletni przewodniczący
Podzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność
w Powen S.A. w Zabrzu

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają
koleżanki i koledzy
z zabrzańskich organizacji NSZZ Solidarność

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność, ul. Floriana 7, 40-286 Katowice

tel. 32 353-84-25

www.solidarnosckatowice.pl

tygodnik@solidarnosckatowice.pl | tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** ***Beata Gajdziszewska*** (redaktor naczelny), ***Grzegorz Podżorny*** (kierownik Biura Komunikacji Społecznej i Promocji Związku, rzecznik ZR), ***Łukasz Karczmarzyk***, ***Agnieszka Konieczny*** | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Tomasz Cichoń*, tel. 32 728-41-13, kom. 661 886 200 | **DRUK:** Polska Press Sp. z o.o., Oddz. Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 22.06.2016 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65; **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27; **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; **Katowice**, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63; **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; **Sosnowiec**, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

Foto: funfootball.pl

» **POLSKAAAAA, BIAŁO-CZERWONI! HIP, HIP HURA**. Motyla noga. Kurcze pióro. Wreszcie zamiast meczu otwarcia, o wszystko i o honor mieliśmy prawie pewny awans po dwóch spotkaniach i ostatni mecz o pierwsze miejsce w grupie. Za życia Gospodzkiego taka sytuacja przytrafiła się po raz pierwszy. Podróżny co prawda sięga pamięcią do wcześniejszych sukcesów polskiej reprezentacji w piłkę kopaną, ale on jest tak stary, że pamięta nawet, jak pierwszy małpolud zszedł z drzewa i kopnął między dwa kamienie świński pęcherz, co dało początek futbolowi.

» **TRIUMFALNY MARSZ ORŁÓW NAWAŁKI ROZPOCZĄŁ SIĘ** od meczu z Irlandią Północną. Choć w końcówce spotkania zrobiło się trochę nerwowo za sprawą Sławomira Peszki, który wszedł na boisko chyba tylko po to, aby sprokurować niebezpieczny rzut wolny tuż przed ostatnim gwizdkiem, to jednak ostatecznie udało się zgarnąć 3 punkty. Naszą radość ze zwycięstwa dodatkowo spotęgowała przeurocza wpadka komentatora z Polsatu, która w ogólnej pomeczowej euforii umknęła złośliwym internautom. Otóż już po zakończeniu meczu, gdy kamera pokazała prezesa PZPN Zibiego Bońka pan komentator rzekł: „Prezes Boniek odetchnął z ulgą i myślę, że ten oddech poczuła cała Polska". Rozumiemy, że PZPN nie jest ulubioną instytucją Polaków, ale żeby aż tak po bandzie? To już chyba lekka przesada.

» **POTEM BYŁ MECZ Z NIEMCAMI.** W tym spotkaniu nieoczekiwanie bohaterem został zawodnik, po którym chyba nikt się tego nie spodziewał. Chodzi oczywiście o Michała Pazdana, który blokował niemieckie ataki lepiej niż Polsat transmisje meczów. Dla nas drugą obok Pazdanihno gwiazdą wieczoru był prezes TVP, czyli Kura. Jacuś wpadł na pomysł, że w trakcie meczu transmitowanego na Jedynce, puści na Dwójce Krzyżaków. Ostatecznie na stadionie w podparyskim Saint-Denis poszło nam trochę gorzej niż pod Grunwaldem, ale nie ma co narzekać. Oby tylko w kolejnych meczach nasz Zbyszko z Ajaxu i Maćko z Bayernu mieli lepiej wyregulowane celowniki.

» **PO WYGRANYM MECZU** z Ukrainą, w którym mieliśmy mnóstwo farta, Kubę Błaszczykowskiego i jeszcze trochę farta naszym przeciwnikiem w 1/8 finału będzie Szwajcaria. Jak dotychczas na Euro bardziej od szwajcarskich piłkarzy zasłynęły ich koszulki, które rwą się w strzępy, nawet wówczas, gdy ktoś zbyt długo się na nie patrzy. Stroje reprezentacji Szwajcarii dostarczyła firma Puma, co zważając na kontekst możemy chyba śmiało napisać, nie obawiając się posądzeń o kryptoreklamę. Gwiazda reprezentacji Helwetów o prawdziwie szwajcarskim nazwisku Xherdan Shaqiri podsumował aferę tekstylną stwierdzeniem, że dobrze, iż Puma nie zajmuje się produkcją prezerwatyw. My mamy nadzieję, że w meczu z Polakami szwajcarscy piłkarze dorównają jakością swoim koszulkom. Solidne manto po prostu im się należy. Chociażby za te pieruńskie franki.

GOSPODZKI&PODRÓŻNY

Sportowy sukces związkowca z Solidarności

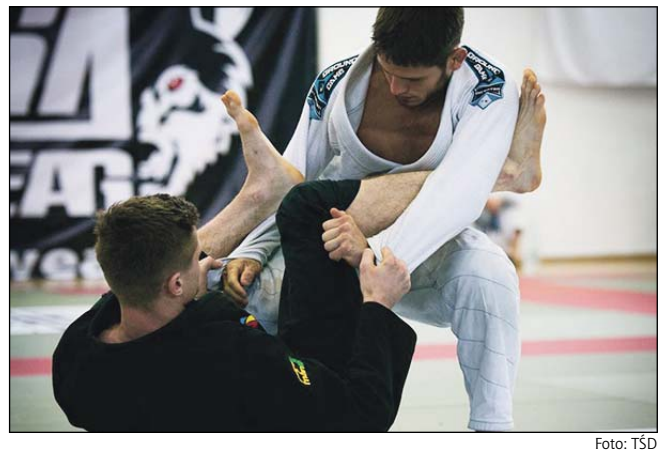
Foto: TŚD

Robert Henek, górnik z kopalni Chwałowice w Rybniku oraz członek zakładowej Solidarności zdobył brązowy medal w kategorii 85 kg na Mistrzostwach Europy w Jiu-Jitsu Ne-Waza w belgijskim Ghent (Gandawa).

Udany strat w Mistrzostwach Europy to nie jedyny sukces sportowca z Chwałowic.

Ma na swoim koncie także m.in. dwukrotne zwycięstwo w Mistrzostwach Polski. Puchar Polski odbierał trzy razy.

Robert Henek sportem interesuje się od dziecka, uprawiał różne style walki. Od 7 lat zajmuje się jiu-jitsu ne-waza, czyli brazylijską odmianą tego sportu walki. Nie tylko sam trenuje w klubie „Academia Gorila", ale swoją pasją zaraża też innych, prowadząc zajęcia dla dorosłych. Żeby czynnie uprawiać sport, w kopalni pracuje tylko na nocki. – To nie jest łatwe, wymaga sporo poświęcenia, ale jak są sukcesy, to jest też motywacja do ciężkiej pracy – mówi.

Podkreśla, że brazylijskie jiu-jitsu znacznie różni się od tradycyjnego. – Ok. 80 proc. walki toczy się w parterze, nie ma uderzeń, walczymy tylko na chwyty w kimonach. Można chwytać za rękaw, czy kołnierz, dąży się do tego, by rywalowi założyć np. dźwignię na bark, rękę lub nogę. Zazwyczaj walka trwa jedną rundę, 6 minutową. Jeśli nie ma poddania, o zwycięstwie decydują punkty – wyjaśnia sportowiec.

AK

ROZBAWIŁO nas to

Mocno podchmielony koleś wtacza się do monopolowego:
– Poproszę wino.
– Jakie?
– Nie oszukujmy się, najtańsze
***
Stoi Murzyn na ulicy i pije mleko. Koło niego przechodzi biały mężczyzna, zatrzymuje się naprzeciwko Murzyna, patrzy, kiwa ze współczuciem głową i mówi:
– Eeeeeeee nie, nie pomoże.
***
Co powstanie ze skrzyżowania ateisty ze świadkiem Jehowy?
– Ktoś, kto puka do twoich drzwi bez powodu...

Klient pyta się sprzedawcy:
– A ten odkurzacz to mocno ssie?
– Panie, aż łzy lecą.
***
Mąż wraca nad ranem do domu i od progu dostaje wałkiem w łeb. Gdy trochę doszedł do siebie, żona objęła go i zaczęła płakać:
– Stefan, przepraszam! Zupełnie zapomniałam, że dziś miałeś nocną zmianę.
***
Supermarket. Stojąca przy dziale kosmetycznym hostessa z uśmiechem zachwala przechodzącemu facetowi towar:
– Polecam nowy model szczoteczki do zębów „Oral-Be", która myje zęby nawet w trudno dostępnych miejscach.
– Ja nie mam zębów w trudno dostępnych miejscach.
***
Kowalska mówi do męża:
– Skocz do sklepu i kup pół litra oleju.
Po jakimś czasie Kowalski wraca. Żona pyta:
– Kupiłeś?
– Pół litra kupiłem, ale na olej już nie wystarczyło.
***
Trzech facetów rozmawia o tym co chcieliby usłyszeć na swoim pogrzebie. Pierwszy mówi:
– Chciałbym, aby w mowie pogrzebowej postawili mnie jako wzór ojca, przykład kochającego męża i oddanego pracownika...
Drugi mówi:
– Ja to bym chciał, żeby powiedzieli o mnie, że zawsze za mną szalały panienki i że byłem największym ogierem.
– A ja chciałbym usłyszeć – mówi trzeci – Patrzcie, patrzcie, on się chyba rusza!
***
Pani w szkole pyta dzieci:
– Ile człowiek ma płuc?
– Dwa! – zgłasza się Jaś.
– Doskonale Jasiu. A skąd Ty to wiesz?
– Bo widziałem, jak się moja siostra kąpała.
***
Szczęśliwy ojciec po narodzeniu pierworodnego syna chwali się położnej:
– Widzi pani, jaki jest podobny do mnie?
– Nie szkodzi, najważniejsze, że urodził się zdrowy...
***
– Dzień dobry, ja na rozmowę o pracę.
– Dzień dobry, a z kim jest pan umówiony?
– Nie wiem.
– A na jakie stanowisko?
– Też nie wiem.
– To co pan umie?!
– No, nie wiem.
– Wie pan co, prezesa to już mamy.
***
Do eleganckiej restauracji wchodzi klient. Po chwili zjawia się kelner.
– Czy mogę przyjąć pańskie zamówienie?
– Hm... Jestem ciekawy, jak przygotowujecie kurczaki.
– Jak je przygotowujemy? Nie mamy jakiegoś szczególnego sposobu. Po prostu mówimy im: „dziś umrzecie, ptaszyska".

Reklama